



BIULETYN

Nr 23 (1373), 18 marca 2016 © PISM

Redakcja: Sławomir Dębski (dyrektor PISM) • Katarzyna Staniewska (sekretarz redakcji)
Jarosław Ćwiek-Karpowicz • Anna Maria Dyner • Dariusz Kałan • Patryk Kugiel
Zuzanna Nowak • Sebastian Płóciennik • Patrycja Sasnal • Marcin Terlikowski

Rosyjskie zaangażowanie wojskowe w Syrii – nowy etap

Anna Maria Dyner

14 marca prezydent Federacji Rosyjskiej Władimir Putin ogłosił decyzję o wycofaniu części rosyjskiego kontyngentu wojskowego z Syrii. Krok ten nie oznacza jednak zakończenia rosyjskiej obecności wojskowej w tym państwie. Cele rosyjskiej operacji wojskowej w Syrii zostały jak dotąd zrealizowane jedynie częściowo. Wprawdzie udało się wzmocnić syryjskiego prezydenta Baszara al-Asada oraz zwiększyć rolę FR w procesie pokojowym w Syrii, ale nie osłabiono tzw. Państwa Islamskiego, po interwencji wzrosło zaś zagrożenie terrorystyczne dla samej Rosji. W zamian za zaangażowanie w Syrii nie udało się Rosji także uzyskać od USA i państw UE ustępstw w sprawie Ukrainy lub choćby zniesienia sankcji gospodarczych. W tej sytuacji nie można wykluczyć wznowienia rosyjskiego zaangażowania w Syrii w przyszłości.

Wyznaczone cele i ich realizacja. Rozpoczynając operację wojskową w Syrii, rosyjskie władze stawiały przed sobą kilka celów politycznych. Najważniejszym, krótkoterminowym celem było udzielenie wsparcia słabnącemu syryjskiemu prezydentowi Baszarowi al-Asadowi w trakcie rozmów pokojowych. Służyło to jednocześnie wzmocnieniu pozycji Rosji na Bliskim Wschodzie i jej politycznej siły w procesie pokojowym w Syrii. Długoterminowym celem była natomiast poprawa relacji z państwami Unii Europejskiej i Stanami Zjednoczonymi, mająca doprowadzić do zmiany ich polityki względem Rosji i uzyskania ustępstw na Ukrainie, a zwłaszcza zniesienia sankcji.

Równocześnie rosyjskie władze osiągnęły cele deklarowane na potrzeby polityki wewnętrznej, takie jak: aktywny udział Rosji w zwalczaniu terroryzmu, w tym likwidacja tzw. Państwa Islamskiego (PI); konsolidacja rosyjskiego społeczeństwa i odwrócenie jego uwagi zarówno od problemów gospodarczych, jak i od sytuacji na Ukrainie; wzmocnienie wizerunku sił zbrojnych (SZ).

Wszystkim powyższym założeniom towarzyszył również cel militarny – wsparcie i podwyższenie zdolności bojowych syryjskich sił rządowych, sprawdzenie zmian wprowadzonych w toku reformy rosyjskiej armii, a także przetestowanie nowego uzbrojenia, systemów dowodzenia i nawigacji oraz współdziałania rodzajów SZ.

O ile cel krótkoterminowy, jakim było wzmocnienie władzy prezydenta Asada oraz zwiększenie rosyjskiej roli na Bliskim Wschodzie, udało się zrealizować, to pozostałe założenia, jak walka z PI oraz poprawa relacji z UE i USA, stoją pod znakiem zapytania. Co więcej, podjęcie działań przeciwko PI oznacza wzrost zagrożenia terrorystycznego dla Rosji i państw Azji Centralnej.

Jeśli chodzi o realizację celów militarnych, to udało się je w znacznym stopniu osiągnąć. W ciągu pięciu i pół miesiąca trwania operacji rosyjscy wojskowi przeszkolili żołnierzy syryjskiej armii i wsparli ich w prowadzonych działaniach zbrojnych. Dzięki pomocy lotnictwa FR siłom rządowym udało się odzyskać ponad 10 tys. km² syryjskiego terytorium oraz 400 położonych na tym obszarze miejscowości. Rosyjskie SZ przetestowały również w warunkach bojowych najnowsze uzbrojenie, w tym rakiety Kalibr-NK, Ch-35U, Ch-101, systemy dowodzenia i łączności, a także samolot zwiadu radioelektronicznego, obserwacji i rozpoznania Tu-214R. Stało się jasne, że bez udziału sił rosyjskich walka syryjskiej armii rządowej z opozycją, w tym PI, będzie nieskuteczna. Można się spodziewać, że działania wymierzone w tę organizację będą nadal prowadzone przy rosyjskim wsparciu wojskowym.

Negatywną konsekwencją operacji stało się załamanie relacji z Turcją po zestrzeleniu 24 listopada 2015 r. rosyjskiego bombowca Su-24 przez turecki myśliwiec F-16. Konsekwencją incydentu były: nałożenie przez Rosję embarga na turecką żywność, zniesienie bezwizowego reżimu dla tureckich obywateli udających się do Rosji, zakaz wyjazdów turystycznych do Turcji, a także znaczące ograniczenia dla tureckich przedsiębiorców w Rosji. Konflikt rosyjsko-turecki rzutuje również na sytuację polityczną i bezpieczeństwa na Kaukazie Południowym, gdzie Armenia wspiera stanowisko Rosji, a Azerbejdżan i Gruzja zacieśniają relacje z Turcją¹.

Przyczyny wycofania części kontyngentu. Termin ogłoszenia decyzji o zakończeniu rosyjskiej operacji w Syrii nie był przypadkowy – zbiegł się z rozpoczęciem drugiej rundy syryjskich negocjacji pokojowych w Genewie. Jest to zatem sygnał polityczny, że choć główną osobą odpowiedzialną za dalszy rozwój sytuacji w Syrii powinien być Baszar al-Asad, to Rosjanie nie chcą być jednoznacznie kojarzeni tylko z jedną stroną sporu. Taką decyzją Władimir Putin chciał pokazać rosyjską gotowość do porozumienia w uregulowaniu syryjskiego konfliktu, ale także zmusić prezydenta Asada do szukania kompromisu w sprawach dotyczących przyszłości jego państwa.

Równocześnie Rosja, mimo wsparcia dla syryjskiego prezydenta, nie chce antagonizować relacji z państwami sunnickimi oraz z USA. W ciągu ostatnich kilku tygodni zintensyfikowała z nimi kontakty dyplomatyczne. Prezydent Putin dwukrotnie rozmawiał telefonicznie z królem Jordanii Abdullahem II oraz królem Arabii Saudyjskiej Salmanem ibn Abd al-Aziz Al Su'udem (rozmowy odbyły się 19 i 24 lutego), a minister spraw zagranicznych Siergiej Ławrow – z sekretarzem stanu USA Johnem Kerrym (6 marca) i ministrem spraw zagranicznych Egiptu Samehem Szukrim (8 marca).

Podjmując decyzję o wycofaniu części kontyngentu wojskowego, Władimir Putin najpewniej chciał też poprawić wizerunek Rosji w państwach UE i pokazać, że to nie rosyjska operacja wojskowa stała się przyczyną zwiększonej fali uchodźców.

Pozorne wycofanie. Zgodnie z rozkazem prezydenta Putina do miejsc stałej dyslokacji ma powrócić jedynie większość rosyjskich samolotów (głównie bombowce i myśliwce szturmowe). Tym samym w Syrii pozostaną systemy walki radioelektronicznej, system obrony powietrznej z wyrzutniami S-400, co najmniej jeden batalion piechoty morskiej i doradcy wojskowi, a w rejonie działań (baseny mórz Kaspijskiego, Czarnego i Śródziemnego) obecne będą rosyjskie okręty gotowe do rozpoczęcia operacji wojskowej. Na syryjskim terytorium nadal funkcjonować będą bazy – morska w Tartusie i lotnicza w Chmejmim – które w ciągu ostatnich miesięcy zostały znacząco rozbudowane i mogą w dowolnym momencie (czas relokacji z miejsc stałego bazowania na terytorium FR) przyjmować rosyjskie jednostki. W obu miejscach pozostaną również bazy zabezpieczenia materiałowo-technicznego, co ma umożliwić szybkie rozwinięcie dyslokowanych tam jednostek.

Najprawdopodobniej Rosjanie zostawią również część swojego sprzętu, w tym zwłaszcza śmigłowców, kluczowych dla dalszych działań w Syrii. Co więcej, sądząc po tym, że rosyjskie lotnictwo nadal wspiera ofensywę syryjskich sił rządowych w kierunku Palmyry (jest to zgodne z warunkami trwającego od 27 lutego zawieszenia broni, gdyż nie obejmuje ono ataków wymierzonych w organizacje terrorystyczne, do jakich zalicza się PI), zadaniem pozostałych w Syrii wojsk nie będzie tylko obserwowanie przestrzegania rozejmu i koordynowanie akcji pomocy humanitarnej.

Równocześnie jednak decyzja o wycofaniu części rosyjskiego kontyngentu wojskowego pokazuje, że Rosja nie zamierza powtarzać błędów ZSRR i angażować się w długotrwałą i kosztowną – także politycznie – lądową interwencję zbrojną, jak w Afganistanie.

Wnioski. Syryjską operację wojskową można uznać jedynie za częściowy sukces Rosji. Zrealizowana została bowiem tylko część zakładanych celów. W warstwie propagandowej Rosjanie będą się jednak starali pokazać, że ich operacja pozwoliła na przynajmniej częściowe uregulowanie konfliktu w Syrii bez konieczności zmiany rządzącego tam reżimu, podczas gdy dotychczasowe działania państw NATO, a zwłaszcza USA, doprowadziły do destabilizacji w regionie Bliskiego Wschodu. Równocześnie negocjacje w sprawie Syrii Rosja będzie chciała wykorzystać nie tylko do wyjścia z częściowej izolacji międzynarodowej spowodowanej swoimi działaniami na Ukrainie oraz do poprawy stosunków z USA i częścią państw UE, ale przede wszystkim do osłabienia jedności państw Unii i zniesienia sankcji gospodarczych.

Z wojskowego punktu widzenia operacja w Syrii była natomiast sukcesem, gdyż pokazała rosnące zdolności operacyjne rosyjskiej armii (zwłaszcza wojsk powietrzno-kosmicznych), również do prowadzenia działań ekspedycyjnych w regionach trudnych klimatycznie. Rosjanie zdołali także przywrócić i zabezpieczyć funkcjonowanie swoich baz – morskiej w Tartusie i lotniczej w Chmejmim. Wpisuje się to w rosyjską koncepcję lokowania baz wojskowych w różnych państwach świata – w 2014 r. Rosja negocjowała w tej sprawie z państwami takimi jak Kuba, Wenezuela, Wietnam, Nikaragua czy Singapur.

Pozostawienie części kontyngentu wojskowego w Syrii oznacza też, że Rosjanie będą nadal wpływać na proces pokojowy w tym państwie. Co więcej, w najbliższym czasie można się spodziewać wzmożenia działań politycznych związanych m.in. z realizacją założeń rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ nr 2254, a zwłaszcza stworzeniem nowej konstytucji Syrii i rozpisaniem wyborów prezydenckich i parlamentarnych. Trzeba też podkreślić, że w razie niepowodzenia tych rozmów Rosja najpewniej zdecyduje się na rozpoczęcie kolejnej operacji wojskowej mającej na celu wsparcie syryjskich sił rządowych w walkach zarówno z PI, jak i z opozycją.

¹ Więcej: K. Zasztowt, *Kaukaz Południowy w cieniu rosyjsko-tureckiego kryzysu*, „Biuletyn PISM” nr 14 (1364) 11 lutego 2016 r., www.pism.pl/publikacje/biuletyn/nr-14-1364.